

Krzysztof Gajewski

„MY, MŁODZIEŻ PEERELOWSKA”.
KULTURA UCZESTNICTWA W REFLEKSJI NAD PRZESZŁOŚCIĄ

PRL a nowe media? Osobliwe na pierwszy rzut oka zestawienie tworzy w istocie dość zgrany mariaż, a fenomen ten doczekał się już pierwszych naukowych studiów¹. Można wyróżnić kilka odmian dyskursu o PRL pojawiającego się w sieci: historyczny, polityczny, kulturowy, ludyczny, naukowy, ideologiczny, ekonomiczny, społeczny. Znajdziemy wiele serwisów internetowych przepelnionych „komunistycznymi dewocjonaliami”², w których tematyka PRL-owska dźwiga ciężkie galerie reklam i wspomaga komercyjne pozycjonowanie stron. Okres rządów PZPR stanowi inspirację do tworzenia rozbudowanych serwisów, zawierających materiały nierzadko cenne z punktu widzenia naukowego, a czasem i artystycznego. W wirtualnym PRL znajdziemy sklepy, puby, wykwiłtne restauracje, galerie zdjęć, serwisy wideo, blogi, portale społecznościowe, grupy rekonstrukcyjne, a nawet dom weselny w stylu PRL. Napotkamy naszpikowane inżynierską terminologią serwisy tematyczne i hobbystyczne. Zdarzają się przypadki instytucjonalizacji projektów amatorskich: „Muzeum Dobranoczek” Wojciecha Jamy uzyskało status muzeum miejskiego. W sieci natrafić można na profesjonalne serwisy muzeów i organizacji finansowane ze środków państwowych oraz na wizytówki mniejszych lub większych instytucji, w swych działaniach społecznych, kulturotwórczych lub biznesowych do czasów PRL nawiązujących.

¹ Próbę opisanie tego zjawiska poprzez optykę socrealizmu podejmuje Monika Brzostowicz-Klajn, *Socrealizm w sieci*, w: *Tekst (w) sieci. Literatura, społeczeństwo, komunikacja*, red. A. Gumkowska, Warszawa 2009.

² M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004.

Jednym z zjawisk, które w największym stopniu zaważyły na kształcie dzisiejszego internetu, jest pojawienie się tzw. Web 2.0. Druga wersja Pajęczyny miałyby się od pierwszej różnić pogłębieniem interaktywności, które prowadzi do zatarcia różnic między producentem i konsumentem, a więc do zwycięstwa wieszczzonego przez McLuhana (i ochrzczonego przez Tofflera³) prosumenta. W istocie zmiana jest jeszcze głębsza, gdyż użytkownik *de facto* staje się często jedynym producentem treści. Rola twórców serwisów Web. 2.0 sprowadza się bowiem do przygotowania elektronicznej platformy umożliwiającej ową produkcję. Doprowadziło to do sytuacji, że treści tworzone przez użytkowników (*user-generated content*) stanowią podstawę działania współczesnej Sieci, a ilość informacji w ten sposób wytworzonej z całą pewnością przewyższa ilość informacji udostępnianej przez twórców serwisów, a więc w starym stylu Web 1.0⁴. Typowe serwisy Web 2.0 to – oprócz różnego typu stron wiki – sieci społecznościowe, serwisy Question&Answers⁵, serwisy oferujące hosting obrazki, pliki audio i wideo.

Osobną kwestię stanowi wiarygodność i poznawcza wartość informacji oferowanej przez Web 2.0. Zjawisko to zostało już jednak dostrzeżone przez historyków, którzy mówią o *user-generated history* oraz zastanawiają się nad możliwością stosowania crowdsourcingu⁶ w badaniach nad historią⁷.

³ A. Toffler, *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyło, Warszawa 1997, s. 406.

⁴ Dość spojrzeć na poglądowy schemat, zamieszczony na stronach wikipedii. Obrazuje on wielkość angielskojęzycznej wikipedii wyrażoną w ilości tomów drukowanych (o objętości jednego tomu Encyklopedii Britanniki każdy). Obecnie liczba ta wynosi 1729, co jest wartością dość znacznie zaniżoną, gdyż treść wikipedii została ograniczona do samego tekstu (http://en.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Size_in_volumes [dostęp: 03.12.2012]), podczas gdy znajduje się tam jeszcze ponad 700 tys. plików audiowizualnych (<http://en.wikipedia.org/wiki/Special:Statistics> [dostęp: 07.12.2012]).

⁵ Na takim serwisie każdy może zamieścić swoje pytanie oraz odpowiedzieć na pytanie zadane przez kogoś innego, jest to praktyczna realizacja idei inteligencji otwartej de Kerckhove'a (D. de Kerckhove, *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*, przeł. A. Hildebrandt, R. Glegoła, Warszawa 2001).

⁶ Crowdsourcing (pojęcie ukute w 2006 przez Jeffa Howe'a) to sposób rozwiązywania problemów poprzez publiczne udostępnienie sformułowania problemu i wszelkich zasobów do jego rozwiązania potrzebnych (<http://www.wired.com/wired/archive/14.06/crowds.html> [dostęp: 03.12.2012]).

⁷ M. Wilkowski, *Internet jako archiwum – obrazy historii w cyfrowym świecie*, w: *Tekst (w) sieci...*, dz. cyt.

Poniższe rozważania na temat modusów reprezentacji życia w czasach PRL w nowych mediach polegają głównie na analizie bloga „pogadajmy o peerelu w czterech porach roku”.

Kultura uczestnictwa

Blog ów, rozpatrywany jako tekst kultury⁸, stanowi przykład zjawiska z zakresu kultury uczestnictwa (*participatory culture*), w takim znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu Henry Jenkins:

Kultura uczestnictwa pojawia się wówczas, gdy kultura przyswaja gwałtownie rozwijające się technologie nowych mediów oraz odpowiada na nie, dzięki czemu przeciętny odbiorca jest w stanie efektywnie gromadzić, opisywać, przejmować oraz ponownie publikować treści na wiele sposobów. (...)

Uczestnictwo, jak je tutaj pojmujemy, jest terminem, który obejmuje swoim zasięgiem praktyki edukacyjne, procesy twórcze, życie wspólnotowe oraz wzory demokratyczne i obywatelskie.⁹

Jenkins podaje następującą, pięciopunktową charakterystykę kultury uczestnictwa:

1. względnie niskie bariery dla ekspresji artystycznej oraz obywatelskiego zaangażowania,
2. silne wsparcie dla tworzenia oraz dzielenia się z innymi efektami swych działań twórczych,
3. pewien rodzaj nieformalnego przepływu wiedzy od najbardziej doświadczonych do początkujących,
4. przekonanie każdego członka grupy o ważności jego wkładu,
5. poczucie więzi z innymi członkami grupy lub przynajmniej przywiązywanie wagi do opinii innych na temat własnego twórczego wkładu.¹⁰

Wszystkie te elementy, w mniejszym lub większym stopniu, pojawiają się w przypadku bloga „pogadajmy o peerelu w czterech porach roku”. Narodził się on jako owoc współpracy grupy osób, które uczestniczyły w dyskusji na forum dyskusyjnym portalu interia.pl. Dyskusja

⁸ S. Zólkiewski, *Teksty kultury*, Warszawa 1988.

⁹ http://henryjenkins.org/2006/10/confronting_the_challenges_of.html [dostęp: 06.12.2012], o ile nie jest zaznaczone inaczej, cytowane fragmenty tekstów obcojęzycznych podaję we własnym przekładzie.

¹⁰ Tamże.

rozpoczęła się 1 maja 2007 wpisem umieszczonym przez użytkownika posługującego się nickiem Straszny Dziadunio. Blog, prowadzony od lutego 2008 nieprzerwanie do dziś (grudzień 2012) na portalu onet.pl przez blogerkę o nicku Bet, powstawał początkowo jako kolaż cytatów z tej dyskusji. Można go więc uznać za przykład remediacji¹¹: umieszczane w nim treści były cytatami z wypowiedzi uczestników dyskusji, które Bet i inni uczestnicy dyskusji uznali za warte utrwalenia w formie bardziej usystematyzowanej niż wątek na forum¹². Oprócz tego, począwszy od roku 2010, kolejne wpisy bloga publikowane są równocześnie, czasem po dalszej obróbce redakcyjnej, na drugim blogu Bet, zatytułowanym „Pogadajmy o peerelu. Mrówka wędrowna na turystycznych i życiowych ścieżkach”.

Blogerka w tekście pobocznym bloga, w miejscu gdzie zwykle umieszczane są informacje na temat autora danego bloga, podkreśla charakterystyczną dla kultury uczestnictwa wagę kooperacji autorsko-czytelniczej:

Tu każdy gość wnosi coś do wspólnego majątku, często wynosi jeszcze więcej – nikt na tym nie traci...¹³

W początkach bloga kolejne wpisy stanowią w zasadzie pozbawiony komentarza patchwork cytatów. Z czasem blogerka kontekstualizuje przytaczane treści przy pomocy odautorskich dopisków. Komentarz stopniowo się rozrasta, następnie zaczyna dominować nad całością bloga, a cytaty z forum w końcu znikają (po około roku funkcjonowania bloga)¹⁴.

Owa opozycja cytat/komentarz zostaje w części dalszych wpisów zachowana. Przeradza się jednak w binarną relację pomiędzy cytatem z rzeczywistości współczesnej (wydarzeniem, miejscem, przedmiotem), który przywołuje analogiczne wydarzenie lub przedmiot z epoki PRL

¹¹ J.D. Bolter, R. Grusin, *Remediation: Understanding New Media*, Cambridge 2000.

¹² Informacje uzyskane w wywiadzie z Bet.

¹³ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/> [dostęp: 03.12.2012].

¹⁴ Co było spowodowane zamarciem dyskusji na forum interia.pl (informacja uzyskana w wywiadzie z Bet). Tym niemniej, materiału było sporo; mimo, że wątek od ponad roku jest uśpiony (ostatni wpis z października 2011), to pozostaje on na trzecim miejscu pod względem ilości postów (2763) w dziale Polityka, zawierającym ponad 2000 różnych dyskusji.

albo też ówczesny wygląd danego miejsca¹⁵. Czasem punktem wyjścia jest dokument lub rekwizyt z czasów PRL-u, a jego historyczno-semiotyczna analiza prowadzi do refleksji nad warunkami współczesnego życia¹⁶. Bywa, że obie te konstrukcje tekstualne zostają połączone w figurę podwójną, gdy element terażniejszości prowadzi do sięgnięcia po dokument czasów dawnych, który z kolei oświetla w interesujący sposób terażniejszość¹⁷. Święto Zmarłych, wiosenne roztopy ujawniające zwały śmieci, wizyta w urzędzie czy filiżanka kawy stanowią przesłankę do imaginacyjnej podróży do świata PRL i pokusę do przeprowadzenia paraleli między chwilą obecną a wspomnieniami. Komentarze umieszczane pod wpisami awansują nieraz do ich integralnej części, gdyż zawierają nie tylko oceny i refleksje czytelnicze, ale również dopowiedzenia, uzupełnienia i korekty, czasem treści bardziej rozbudowane niż sam wpis. Dlatego też, jakkolwiek blog posiada dającą się zidentyfikować z nicka autorkę, Bet, nieraz będę używać określenia „autorzy bloga”, mając na myśli mikrospołeczność wokół niego skupioną, do której należą: alElla, Elżbietka53, SuperBiber, Bonynka, EwaGreg, Hinczyk i inne osoby, mniej regularnie uczestniczące w życiu bloga¹⁸. Być blogerem to znaczy czuć się członkiem blogerskiej społeczności¹⁹.

¹⁵ Wpis z datą 1 listopada opisuje, jak wyglądało Święto Zmarłych w czasach PRL (<http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2012/11/01/dylemat-prawie-etyczny/> [dostęp: 06.12.2012]).

¹⁶ W jednym z wpisów Bet dokonuje przeglądu wydanych w czasach PRL broszurek nt. domowych przetworów. Choć w samym tekście, utrzymanym w tonie nostalgicznym, właściwie nie ma odniesień do współczesnej kuchni polskiej, to pojawiają się one w komentarzach (<http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2010/03/27/otwieramy-spizarnie/> [dostęp: 06.12.2012]).

¹⁷ Np. z okazji imienin Barbary i Andrzeja Bet czyta broszurę z roku 1960 nt. sposobów organizacji przyjęć domowych, co z kolei wiedzie do refleksji o współczesnej modzie w tej materii (<http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2012/11/30/imieniny-rodacy/> [dostęp: 06.12.2012]).

¹⁸ Wg informacji uzyskanej od Bet w grudniu 2012.

¹⁹ A. Gumkowska, M. Maryl, P. Toczyski, *Blog to... blog. Blogi oczyma blogerów. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl*, w: *Tekst (w) sieci. Tekst, język, gatunki*, red. D. Ulicka, Warszawa 2009.

Świadomość metateoretyczna

Na wstępie spróbujemy zastanowić się nad metatekstualnym wymiarem bloga. Jak się przekonamy, jego autorzy nie stronią od refleksji autotematycznej, owszem, starają się zrekonstruować motywację przyświecającą im podczas pisania, a także zamieszczają uwagi na temat kształtu bloga i jego ewolucji.

Z okazji czwartych urodzin bloga Bet spogląda wstecz na przebytą przez siebie drogę od początków swej blogerskiej działalności:

Powstało ponad 150 notek... (...) Kto by pomyślał, że tyle można napisać o tych nieodległych przecież czasach. Patrzę na pierwsze teksty i... śmiech mnie ogarnia. Jakże nieporadne, brzydko napisane, bez spójnej myśli i pointy. Ot, dziecinne pierwsze kroczki w nieznannej sztuce blogowania. Z biegiem lat, Peerelek zmienia się, ładnie i mądrzej. Zaczyna dbać o styl i grafikę. Poznaje techniki wklejania, kopiowania i zdobienia zdjęciami. Wyrabia nawyk oceny zdarzeń pod kątem przydatności do opisanego i potrzebę ich dokumentowania na zdjęciach.²⁰

Obok refleksji metapisarskiej podejmowane są próby zrozumienia własnej motywacji do sięgnięcia właśnie po tematykę PRL. Pojawia się coś na kształt „wyrzutów sumienia” po zbyt może beztróskim raczeniu się słodkim trunkiem wspomnień:

Po latach można wesoło powspominać, ale wierzcie mi, stojąc w kolejce po ostatnie 500g mięsa na kartce, nie było nam do śmiechu...²¹

Zwraca się więc uwagę na subiektywizm i niewielką wiarygodność wspomnieniowej introspekcji. Krytyczna samoświadomość autorów sięga nawet do kwestii eksplanacji takiej właśnie charakterystyki funkcjonowania aparatu pamięciowego. Zniekształcające działanie pamięci miałyby wiązać się ze skomplikowanymi zależnościami łączącymi czas historyczny i społeczny z jednej strony, a czas biograficzny i biologiczny – z drugiej:

A tak w ogóle, te nasze rzewne wspomnienia smakowe biorą się po części z tego, że to smaki naszych młodziutkich, beztróskich lat! (...) Tęskniąc za smakami tęsknimy głównie za młodością.²²

²⁰ <http://polska-peereleu.blog.onet.pl/2012/02/24/urodziny/> [dostęp: 06.12.2012].

²¹ <http://polska-peereleu.blog.onet.pl/2008/03/25/po-swietach/> [dostęp: 06.12.2012].

²² <http://polska-peereleu.blog.onet.pl/2008/03/14/kogel-mogel-czyli-pogadajmy-o-jedzeniu/> [dostęp: 06.12.2012].

Osobne miejsce należy się refleksjom nad sensem i celowością spędzania czasu na wymienianiu się wspomnieniami młodości spędzonej w demoludzie. Na podstawie wypowiedzi samych autorów można wyróżnić kilka typów motywacji.

Motywacja społeczna

Tutaj poznałam wspaniałych ludzi, tutaj na „pogadajmy” jesteśmy do dzisiaj. Jesteśmy razem, grupa przyjaciół... możemy na siebie liczyć w każdym momencie... to MY młodzież peerelowska, pokazujemy innym tamten okres, który dla nas był... przynajmniej dla mnie... bardzo ciekawy...²³

Bet podkreśla wspólnotową wartość kultury uczestnictwa przejawiającej się tutaj we wspólnym pisaniu bloga. Czuje się ona członkiem generacji, która desygnowana została określeniem „młodzież peerelowska”. Można zaryzykować hipotezę, że większość członków społeczności skupionej wokół należy do pokolenia, którego wczesna młodość przypadała na lata 60. i 70., a więc okres małej stabilizacji PRL-owskiej *prosperity*.

Motywacja pedagogiczna

Innego typu wymieniane czasem uzasadnienie można by określić jako pedagogiczne, gdyż wychodzi ono od krytyki szkolnej historii. Twórcom programów szkolnych zarzuca się bądź pomijanie tego tematu:

Szkoda, że w szkole o tym nie uczą!²⁴

lub niewłaściwe jego potraktowanie:

W szkole tak nie omawiają historii PRL, od strony człowieka nie polityka.²⁵

Historia od strony człowieka to nic innego niż jakże przecież dziś żywy nurt historii życia codziennego, osnuty na postulatach historii

²³ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2008/03/01/spelniaja-sie-marzenia/> [dostęp: 06.12.2012].

²⁴ <http://forum.interia.pl/post,pId,3071,dId,376,dNa,pogadajmy-o-peerelu> [dostęp: 06.12.2012].

²⁵ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/5833985,300248081,1,200,200,68047059,300494246,7211364,0,forum.html> [dostęp: 06.12.2012].

długiego trwania wysuniętych niegdyś przez mistrzów szkoły Annales. I tymi postulatami zdaje się karmić autor modelowy omawianego bloga, którego tematyka ogranicza się do życia prywatnego, a jeśli pojawiają się elementy życia publicznego, to tylko te widzialne z perspektywy codzienności, takie jak wizyta w urzędzie czy szkolna akademia.

Autoterapia

Obok motywacji społecznej oraz uzasadnienia pedagogicznego pojawia się również głos wskazujący na kataraktyczną wartość wspominania PRL-owskiej młodości:

Żeby ciebie szanowali, musisz najpierw innych obdarzyć szacunkiem. Nie szanując własnej przeszłości skazujesz się na bycie NIKIM!!! Powiedźcie, czy ta myśl nie pasuje idealnie do naszych wspomnień? Trudne to były czasy, ale szanujemy własną przeszłość. Dlatego o niej mówimy innym.²⁶

– głosi wpis zatytułowany „nadal o straconym pokoleniu”. Amerykańska *Lost Generation* została scalona pokoleniowym przeżyciem pierwszej wojny światowej, więc trauma życia w demoludzie zostaje porównana, z pewnością cokolwiek na wyrost, z bezpośrednim doświadczeniem wojny, które stało się udziałem Hemingwaya. Autorzy bloga rozważają możliwość ujęcia swej grupy w ramy pojęciowe „straconego pokolenia”, ale konkluzja ich (stale trwających) rozważań zdaje się grawitować na przeciwległy kraniec logicznego spektrum i dokonywać aksjologicznej wolty, ustawiając swe znaki wartościowania przeciwnie do oczekiwań.

Termin „stracone pokolenie” stanowi ważny pojęciowy punkt odniesienia dla całości bloga. Bet wspomina, że początki dyskusji na forum interia.pl zbiegły się z opublikowaniem w „Polityce” artykułu, który ową nazwę odniósł do pokolenia PRL-owskiej młodzieży, do którego autorzy bloga się zaliczają²⁷.

W powyższym cytacie pojawia się wiele wątków. Jego punktem wyjścia jest zacytowana bez podania źródła zasada wzajemności obdarzania się szacunkiem przez ludzi. We frazie następnej relacja obdarzania się

²⁶ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/nadal-o-straconym-pokoleniu,2,ID298475531,DA2008-03-01,n> [dostęp: 06.12.2012].

²⁷ Informacja uzyskana w wywiadzie.

szacunkiem zostaje odniesiona nie do pary osób, ale do jednostki i przeszłości tej jednostki, a więc mowa jest to o tym, że jakaś osoba obdarza szacunkiem własną przeszłość i to ocala ją od „bycia NIKIM”, a więc pozwala jej zyskać egzystencjalną podmiotowość. W cytowanej zasadzie wzajemności można się też doszukiwać ech jednej z potocznych mądrości, która głosi mniej więcej tyle: „żeby ciebie szanowali, musisz sam się szanować”.

Cóż może oznaczać pojęcie „szacunku do własnej przeszłości”? Przede wszystkim należy podkreślić, że pobrzmiewająca tu syntagma „szacunek do przeszłości” niewiele może mieć wspólnego pod względem znaczenia z pojęciem szacunku do własnej przeszłości. Nie chodzi tu bynajmniej o cześć należną przodkom. Straszny Dziadunio pisze wprost:

odczuwam rodzaj dumy z faktu, że żyliśmy w trudnych czasach, a jednak nie poddawaliśmy się indoktrynacji, czerwonej, czarnej, w sierpy i gwiazdki z paskami.²⁸

Do etosu „peerelowskiej młodzieży” można by więc zaliczyć zdolność do życia pod presją propagandy bez ulegania jej. Przy czym indoktrynacja rozumiana jest tu bardzo szeroko, również amerykańskiej wolnorynkowej demokracji się dostaje (*Stars & Stripes*). Owo PRL-owskie „piętno” stanowi więź łączącą uczestników forum i bloga, a zarazem jest tym, co odróżnia od innych, a nawet ustawia w opozycji do nich. Jeden z autorów bloga określa społeczność skupioną wokół „pogadajmy o peerelu” słowami „grupa ludzi podobnie jak ja zbuntowanych”²⁹.

Stan badań

Jak mają się uzyskane do tej pory rezultaty do stanu badań w tej dziedzinie? W literaturze przedmiotu znajdziemy szereg systematyzacji motywacji przyświecających blogerom³⁰.

Maria Cywińska-Milonas, pionierka polskich i światowych badań nad

²⁸ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/1-maja-StraszyDziadunia,2,ID297477222,DA2008-02-27,n> [dostęp: 06.12.2012].

²⁹ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/stracone-pokolenie,2,ID298350651,DA2008-03-01,n> [dostęp: 06.12.2012].

³⁰ J.M. Zając, K. Rakocy, A. Nowak, *Interaktywne, choć osobiste. Blogi i blogowanie a komunikacja z otoczeniem*, w: *Tekst (w) sieci. Tekst, język, gatunki*, dz. cyt., s. 225.

blogosferą, proponuje następującą systematykę: ekshibicjonizm, ekstrawertyzm, autoterapia, autoprezentacja, autopromocja, twórczość³¹.

Klasyfikacja Nardiego i współpracowników, oparta na jakościowym badaniu 33 blogów i wywiadach z ich autorami³², przedstawia się następująco:

1. intencja informowanie innych o swoich działaniach i miejscu przebywania,
2. pragnienie wywierania wpływu na innych,
3. ciekawość opinii i ocen innych,
4. „myślenie przez pisanie”,
5. chęć uwolnienia się od napięcia emocjonalnego.

Z kolei systematyzacja funkcji spełnianych przez blog oraz korzyści przezeń przynoszonych dla samych blogerów zastosowana przez Trammell i współpracowników³³, a oparta na klasyfikacji domowych stron www zaproponowanej przez Zizi Papacharissi w roku 2002³⁴, wygląda tak oto (w kolejności częstości pojawiania się): autoekspresja, rozrywka, interakcja społeczna, sposób spędzenia czasu, informacja, rozwój zawodowy. Przeprowadzone w roku 2006 badania czworga badaczy oparte zostały na imponującym korpusie 358 losowo wybranych blogów z serwisu blog.pl, przy czym miały one charakter jakościowy, choć w stopniu ograniczonym, np. klasyfikacja tematyczna blogów dokonywana była na podstawie lektury tylko głównej strony bloga. Niemniej z punktu widzenia badacza dyskursu to chyba najciekawszy rezultat przeprowadzonych badań. Zastosowano następującą systematykę: uczucia/myśli, rodzina/przyjaciele, zapis dnia, zainteresowania/hobby, komunikacja z czytelnikami, sprawy intymne, obecne plany, wspomnienia, sprawy

³¹ M. Cywińska-Milonas, *Blogi. Ujęcie psychologiczne*, w: *Liternet.pl*, red. P. Marecki, Kraków 2003.

³² B.A. Nardi, D.J. Schiano, M. Gumbrecht, *Bloggng as social activity, or, Would you let 900 million people read your diary?*, „Computer-Supported Cooperative Work. Conference Proceedings”, New York 2004, s. 225.

³³ K.D. Trammell, A. Tarkowski, J. Hofmokr, A.M. Sapp, *Rzeczpospolita blogów [Republic of Blog]: Examining Polish Bloggers Through Content Analysis*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2006, nr 3.

³⁴ Z. Papacharissi, *The self online: The utility of personal home pages*, „Journal of Broadcasting & Electronic Media” 2002 nr 3.

techniczne, podziękowania czytelnikom za wsparcie, ostatnie wydarzenia, opinie polityczne.

Przedstawione powyżej refleksje inspirowane wpisami uczestników bloga „pogadajmy o peerelu”, mające na celu określenie motywacji kierującej działaniami autorów bloga, zdają się tylko częściowo wpisywać w rezultaty uzyskane przez przywoływanych badaczy problemu. Ze względu na istnienie motywacji społecznej oraz autoterapeutycznej analizowany blog potwierdza przytaczane ustalenia, wprowadza jednak istotną innowację polegającą na motywacji, którą określiliśmy mianem pedagogicznej: pragnieniem uzupełnienia szkolnego programu historii i przedstawienia dziejów „od strony człowieka nie polityka”³⁵.

Historia od strony człowieka

W zakresie tematyki omawiany blog przynależałby do dwu kategorii z powyżej przytoczonej klasyfikacji tematycznej: wspomnień oraz zapisu dnia, gdyż zwykle to wydarzenia z dnia codziennego rozpoczynają wpis i stają się pretekstem do wędrówki w PRL-owską przeszłość.

Jak już wspomniałem, na treść bloga składa się tekstowy kolaż zestawiony z wypowiedzi wielu osób, przede wszystkim wymienionych powyżej członków małej grupy wokół bloga skupionej (jej skład ewoluuje w czasie). Rola redaktorki i głównej autorki przypada właścicielce bloga, Bet. To ona kieruje tematem dyskusji, gdyż ta inicjowana jest jej wpisami, nawet jeśli wpis bywa krótszy niż niektóre zamieszczone pod nim komentarze.

Można wydzielić szereg rejestrów dyskursu na temat PRL. Przede wszystkim zwraca uwagę obecność mowy stylistycznie nienacechowanej oraz stylistycznie nacechowanej. W pierwszym przypadku byłaby to apologia PRL wzmocniona czasem krytycznym spojrzeniem na kapitalizm, dawny czy współczesny. Znacznie rzadziej zdarzają się krytyczne spojrzenia na PRL, którym jeszcze rzadziej towarzyszy apoteoza czasów

³⁵ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/5833985,300248081,1,200,200,68047059,300494246,7211364,0,forum.html> [dostęp: 06.12.2012].

obecnych. Ton emocjonalny, oceniający zdaje się dominować, niemniej zdarzają się wpisy w postaci neutralnych obserwacji społeczno-obyczajowych (życie społeczne magła³⁶) czy niepozabawionych wartości literackich sielskich obrazków dzieciństwa³⁷.

Apologia PRL-u, prowadząca czasem do jego apoteozy, zdaje się być elementem szerszego zjawiska idealizacji epoki PRL, synekdochicznie ograniczonej do czasów gierkowskiej *prosperity*, o której wspomina Marcin Kula, przytaczając rezultaty ankiety OBOP-u z roku 2002, gdzie 40% respondentów oceniło pozytywnie rządy PRL, wobec jedynie 35% ocen negatywnych³⁸. Te proporcje w wyostrej postaci obecne są w blogu „pogadajmy o peerelu”.

Święto pracy

Przedstawioną w mniej lub bardziej zawołowany sposób w blogu argumentację pozytywną na temat czasów PRL można uszeregować wedle siły perswazyjnej: począwszy od strategii retorycznej typu „nie było tak źle, jak wam się wydaje”, a skończywszy na próbach ukazania demoludu jako systemu, który pozwala na spełnienie duchowych i cielesnych potrzeb jednostki ludzkiej ignorowanych przez wolnorynkową demokrację.

Do pierwszej grupy można zaklasyfikować argument zawarty w poniższym fragmencie:

Pochody 1 Majowe wprost uwielbiałam! (...) była to świetna okazja do spotkania w gronie rówieśników. My nie mieliśmy dyskotek, klubów i takich możliwości przebywania razem jak dziś. Gdzie dziewczyny miały poznawać swoich „chłopaków”? Spotkanie 1 majowe temu także służyło! Nikomu w głowie nie była żadna ideologia ale wesoła okazja do zabawy!³⁹

³⁶ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2008/10/19/jak-to-w-maglu-bywalo/> [dostęp: 06.12.2012].

³⁷ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/PO-SWIETACH,2,ID305547669,DA2008-03-25,n> [dostęp: 06.12.2012].

³⁸ M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, dz. cyt., s. 88. Pytania brzmiało: „Jak oceniasz rządy PZPR w Polsce?”. Jak zaznacza autor rozprawy, rok 2002 był pierwszym, kiedy ocena pozytywna przeważała nad negatywną.

³⁹ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/5833985,310579125,1,200,200,69541967,310647352,7211364,0,forum.html> [dostęp: 06.12.2012].

Symbol komunistycznej propagandy, jakim był pierwszomajowy pochód, staje się przedmiotem adoracji. Zastosowana tu metoda renegocjacji znaczeń związanych z tym symbolem opiera się na rekontekstualizacji wskazanego zdarzenia: jego sens prymarny, jakim jest jego funkcja polityczna („ideologia”), zostaje zawieszony, a punkt ciężkości zostaje przeniesiony na funkcję społeczną i ludyczną („okazja do zabawy”, „poznanie chłopaków”). Skutkiem rekontekstualizacji jest odczarowanie pierwszomajowego pochodu, pozbawienie go złowrogiej aury, przedstawienie go jako elementu codzienności nie tak znowu odległej od codzienności czytelnika bloga.

Życie społeczne

Jednym z toposów bloga jest twierdzenie, że gospodarka socjalistyczna sprzyja kultywowaniu wartości rodzinnych, przynajmniej w stopniu większym niż dzisiejsze czasy wolnego rynku.

Rodzice po 8 godzinach pracy byli w domu. Nikomu nie przyszło do głowy by gnać do jakiejś dodatkowej roboty. (...) Dziś trendy się odwróciły (...) szczęśliwie jest jak rodzice oboje pracują, jedno dojeżdża do pracy szmat drogi drugie nie wie, kiedy wróci do domu, bo często 8 godzin zamienia się w 12, tyle, że płaca nie rośnie.⁴⁰

Tego typu linia obrony PRL prowadzi do krytyki wolnorynkowej współczesności z właściwym jej stylem życia, która utrudnia funkcjonowanie instytucji rodziny. Praca w kapitalizmie zajmuje tyle czasu, że nie starcza go na prowadzenie życia rodzinnego. Pojawia się tu figura paradoksalnego odwrócenia, obecna również w prozie opisującej czasy PRL⁴¹. Opozycja PRL vs. III RP, ewokująca w potocznym przeświadczeniu parę pojęć zniewolenie vs. wolność, w przytoczonym fragmencie zostaje postawiona na opak: PRL staje się królestwem wolności, w którym na pracę poświęcamy 8 godzin dziennie, a resztę czasu możemy spędzić z rodziną

⁴⁰ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/5833985,359596056,1,200,200,76996602,360966473,7211364,0,forum.html> [dostęp: 06.12.2012].

⁴¹ Zob. K. Gajewski, „Ostatnie szczęśliwe pokolenie”. *PRL w twórczości Andrzeja Stasiuka*, w: *Opowiedzieć PRL*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, Warszawa 2011, s. 133 i nast.

i przyjaciółmi, zaś ustrój III RP staje się koszmarem „nowego, wspaniałego świata”, obywatele którego dobrowolnie zrzekają się swych praw do samostanowienia o sobie i zmieniają się w coś w rodzaju niewolników-wolontariuszy.

Zjawisko to jawi się jako jeden z elementów diagnozy ogólnego kryzysu więzi międzyludzkich i zamierania zaufania społecznego. Te ostatnie fenomeny spowodowane być mają rozbudowaniem hierarchii społecznej przy jednoczesnym jej sprowadzeniu do kryteriów konsumpcyjnych.

Dzisiaj ludzie pozamykali się w swoich „pałacach”, w swoich extra samochodach, działkach i patrzą na siebie wilkiem, zawistnie. Ta Polska dzisiejsza to nie mój kraj, tamta była lepsza i to nie mówię z tego względu, że miałam mniej lat. Za duże rozwarstwienie społeczne, pogoń za pieniędzmi i ich posiadanie zniszczyło bardzo wielu ludzi. W nich samych nie ma radości nawet z posiadania tych pieniędzy. A gdzie jak dawniej było – bezinteresowna przyjaźń, spotkania towarzyskie, ciekawe rozmowy? Nie ma czasu, bo trzeba gonić za mamoną!⁴²

Przyspieszenie tempa życia oraz zamożność, jakie zaczęły cechować polskie społeczeństwo w efekcie zmiany systemu ekonomicznego, doprowadziło, zdaniem autorki, do pogorszenia jakości życia, zarówno z punktu widzenia społecznego („bezinteresowna przyjaźń, spotkania towarzyskie, ciekawe rozmowy”), jak i psychologii indywidualnej („W nich samych nie ma radości”). Jako na przyczyny tego stanu rzeczy wskazuje ona na izolację społeczną („ludzie pozamykali się”) i brak społecznego zaufania, który bierze się z promowania wartości kompetytywnych, w tym wypadku dotyczących ekonomicznej sfery życia („patrzą na siebie wilkiem, zawistnie”).

Problem społecznego rozwarstwienia pojawia się we wpisie sięgającym po kolejny symbol PRL, Nową Hutę. Architektoniczny relikw cząsów stalinizmu poddany odczarowaniu i okazuje się przykładem wyższości PRL na III RP pod względem organizacji życia społecznego, przez to właśnie, że przestrzeń publiczna Nowej Huty lepiej sprzyja realizowaniu wartości wspólnotowych.

W tych domach, zamieszkali razem, drzwi w drzwi, zwyczajni robotnicy, kadra inżynierska oraz Dyrekcja Fabryki. To dopiero była Demokracja! Żadnych podwyższonych

⁴² <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/5833985,301026213,1,200,200,68157401,414671269,7211364,0,forum.html> [dostęp: 06.12.2012].

standardów, żadnych przywilejów! Pełna integracja, wspólnie bawiące się dzieci, wspólnie plotkujące żony /w maglu.../43

Nowa Huta okazuje się być przykładem wcielania w życie idei demokracji i społecznej solidarności. Rozwiązania urbanistyczne z czasów stalinizmu górują nad współczesnymi sposobami organizacji przestrzeni publicznej, które materializują hierarchie społeczne oraz izolację grup społecznych.

Kolejnym elementem PRL-owskiego świata, jaki pojawia się w blogu, jest czyn społeczny.

Po latach, wyśmiewano się, że gospodarka PRL opierała się na „cynie... społecnym...”. A na czym miała się opierać? Jak inaczej można było odbudować kraj po wojnie? Najmując firmy specjalistyczne w USA? Wykorzystując darmową siłę robotników z zamorskich kolonii??? Czy tworzyć obozy pracy na wzór syberyjskich łagrów?44

Zostaje tu przypuszczony bezpardonowy atak na zachodnie demokracje, które – jeszcze w czasach wczesnego PRL – ciągnęły zyski z zamorskich kolonii. Co nawet ciekawsze, PRL sytuowany jest tutaj w opozycji nie tylko do kapitalistycznego Zachodu, ale również do komunistycznego ZSRR. Autorka przyjmuje postawę antropologa kulturowego, zgodnie z metodologią funkcjonalistyczną badany fenomen kulturowy czynów społecznych umieszczając w rodzimym kontekście i starając się wskazać jego funkcję w obrębie właściwego mu uniwersum kulturowego.

Refleksja na temat czynu społecznego wywołana jest widokiem zaniedbanego osiedlowego żywopłotu, który został niegdyś posadzony w czynie społecznym, oraz niszczonego basenu, który również w czynie społecznym wybudowano. Okazuje się, że konserwacja żywopłotu jest organizacyjnie trudna do przeprowadzenia ze względu na podział działań w zarządzaniu przestrzenią osiedla na różne firmy, a renowacja basenu – ze względu na brak środków i reprivatyzację działki, gdyż basen został zbudowany

⁴³ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2008/11/04/dla-ludu-pracujacego/> [dostęp: 06.12.2012].

⁴⁴ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2011/04/03/stara-wiara-nie-rdzewieje-2/> [dostęp: 06.12.2012].

na terenie prywatnym, o zwrot którego, starają się teraz spadkobiercy zamieszkali gdzieś... w Ameryce...⁴⁵

PRL góruje nad współczesnością pod względem efektywności w działaniu, a przestrzeń publiczna kurczy się wskutek oddawania dziejowej sprawiedliwości poszczególnych jednostkom.

Osobno podkreślony zostaje socjalizujący aspekt czynów społecznych:

Czyn społeczny to także ówczesna „impreza integracyjna”. Praca kończyła się często wspólnym ogniskiem, śpiewami i tańcami. Praca łączyła ludzi, budowała wspólnoty. Dziś integracja zespołu to wydatki na hotel, catering, transport, leczenie kaców, plotki, zdrady i intrygi. Żaden nowy basen tak nie powstał, żaden żywopłot. Tylko gabinety psychologów zdobywają popularność...⁴⁶

Ponownie punktem odniesienia dla opisu PRL staje się krytyka życia w wolnorynkowej demokracji. Instytucja czynu społecznego przyrównana zostaje do firmowych imprez integracyjnych. Są to na pozór działania z różnych cokolwiek porządków: czyn społeczny to nieodpłatna, grupowa praca na rzecz dobra wspólnego, natomiast impreza integracyjna to wyjazd o charakterze rozrywkowym, organizowany przez pracodawcę. Porównuje się tutaj dwie metody społecznej integracji, przy czym integracji przez pracę, i to bez wynagrodzenia, przeciwstawia się integrację przez darmową zabawę. Wydawać by się mogło, że tak zarysowana opozycja stawiać musi PRL na pozycji z góry przegranej. A jednak udaje się blogerze „wybronić” PRL. Czyn społeczny jawi się tu raczej jako prototyp współczesnego wolontariatu, podczas gdy impreza firmowa stanowi przede wszystkim przedsięwzięcie ekonomiczno-organizacyjne o znamionach potlaczu, prowadzące przede wszystkim do unicestwienia pewnej ilości środków finansowych, a jednocześnie wywierające destrukcyjny wpływ na kondycję zarówno psychiczną, jak i fizyczną zaangażowanych w nie osób.

⁴⁵ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2011/04/03/stara-wiara-nie-rdzewieje-2/> [dostęp: 06.12.2012].

⁴⁶ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2011/04/03/stara-wiara-nie-rdzewieje-2/> [dostęp: 06.12.2012].

Warunki ekonomiczne

W powyższych cytatach wartości ekonomiczne i społeczne zostają przedstawione jako kontradiktoryczne, przy czym PRL utożsamiony zostaje z lepszą realizacją tych ostatnich, a III RP – tamtych pierwszych. Dlatego pewną konsternację może budzić fakt, że na obronę PRL przytaczane są również argumenty ekonomiczne.

Byłam samotną matką i otrzymywałam wszelką pomoc od pracodawcy. Państwo udzieliło mi kredytu dla samotnych matek i przy pensji 2.500 zł rata wynosiła 73 zł miesięcznie. Czynnosc za mieszkanie (...) wynosił 53 zł!!! Nie było problemu z pójściem na chorobowe. Co roku jeździłam z córką na wczasy refundowane przez firmę. Stać mnie było na cotygodniowe wyjście z dzieckiem czy to do kina, czy do kawiarni.⁴⁷

W powyższych słowach blogerka (EwaGreg) ocenia swoją płynność finansową w czasach PRL jako dobrą. Przede wszystkim podkreśla dobitnie („samotną matką”, „samotnych matek”), że należała do grupy społecznej szczególnie zagrożonej trudnościami ekonomicznymi. Jednocześnie dowodzi, że wszystkie jej potrzeby życiowe (mieszkanie, wypoczynek, kultura) były spełniane w stopniu dostatecznym. Argument ten nabiera ostrości przez porównanie do identycznej sytuacji życiowej, ale dziejącej się w czasach III RP i będącej udziałem córki blogerki:

Patrzę na zmagania mojej córki i wielu jej podobnych. Czasu dla dziecka ma tyle, co nic. Ja w pogoni za groszem też niewiele mogę jej pomóc.⁴⁸

Opowieść pojawiająca się tutaj wskutek efektownego kontrastu dwóch w lekko fabularyzowany sposób zarysowanych, izomorficznych sytuacji: Matka PRL i Matka III RP, mała stabilizacja vs. pogoń za groszem. Matka PRL jest samotna, co do Matki III RP nie jest to *explicite* powiedziane, w tekście jednak nie ma najmniejszych poszlak sugerujących przeciwną możliwość. Pójdźmy tym tropem – przeprowadźmy pewien eksperyment myślowy. Podmiot modelowy⁴⁹ cytowanego powyżej fragmentu

⁴⁷ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2008/03/01/nadal-o-straconym-pokoleniu/> [dostęp: 06.12.2012].

⁴⁸ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2008/03/01/nadal-o-straconym-pokoleniu/> [dostęp: 06.12.2012].

⁴⁹ Pojęcie nawiązujące do terminu „autor modelowy” wedle Umberto Eco.

definiowałby się więc jako członkini grupy dziedziczącej dysfunkcjonalność społeczną. Zatem zawartość myślową tego argumentu należałoby odczytywać jako sąd głoszący tezę, iż grupie społecznej reprezentowanej przez mówiącą „lepiej się działo” za PRL, niżli dzieje się teraz. Przetawiony argument zaliczyć można do jednego z toposów myślenia o transformacji, na której szczególnie straciły pewne grupy społeczne, często właśnie grupy ekonomicznie zagrożone.

Rzecz jasna można sobie równie dobrze wyobrazić ową córkę jako bizneswoman „zmagającą się” z wysoką pozycją zawodową i poświęcającą większość swej życiowej energii na wzmocnienie owej pozycji. W każdym więc razie i tutaj apologia PRL płynnie przechodzi w krytykę czasów współczesnych.

Życie duchowe

Strategię retoryczną Bet cechuje dekonstruktywistyczne z ducha upodobanie do marginesu. Inicjuje swą interpretację na szczególe zdawałoby się pobocznym i nieistotnym. Jak z okazji Święta Zmarłych, we wpisie z 1 listopada, gdzie Bet zwraca uwagę na frazeologizm „długi weekend”, przy pomocy którego do tego Święta się odnosimy – właściwie częściej niż w inny sposób. Życzenia „przyjemnego weekendu” nabierają w tym kontekście nieoczekiwanego i, w przekonaniu Bet, niestosownego wydźwięku.

Jestem przyzwyczajona do tego, że Dzień Wszystkich Świętych był traktowany jako święto poważne, skłaniające do zadumy i wspomniania zmarłych. Groby, cmentarz, płomień palących się zniczy... nijak nie kojarzy się z przyjemnością. Bardziej pasuje tu smutek, tęsknota za nieobecnymi bliskimi, często żal...

Od nas, dzieci, wymagano zachowania powagi szczególnie gdy stawaliśmy do honorowej warty przy ważnych cmentarnych pomnikach. Nie było zlitowania, że zimno, czasem deszcz lub śnieg. dzielnie prężyły się w pozycji „bacznosc” dziewczynki w płóciennych szarych mundurkach. Sine z zimna, ale skupione, dziecięce buzie oświetlone pochodniami. (...) dzieciom Peerelu nie było śmieszno i miło w tym dniu.⁵⁰

Bet przypomina tutaj zapomniane, wedle jej świadectwa, zwyczaj wystawiania wart harcerskich na cmentarzach. Z naszej perspektywy

⁵⁰ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2012/11/01/dylemat-prawie-etyczny/> [dostęp: 06.12.2012].

cokolwiek karkołomne wydaje się owo połączenie święta religijnego z ateistyczną, socjalistyczną organizacją młodzieżową. A jednak to właśnie socjalistyczne dziecię z ZHP stoi tu na straży pamięci o duchach przodków i ich pozagrobowym życiu, a raczej stało, bo obecnie być może wybiera się ono na marsz zombie.

A może po prostu niektórzy myślą o tych dniach tylko w kontekście wypoczynkowego weekendu? Czy biura podróży już dostrzegły nową szansę? Prawdą jest, że bardziej niż chryzantemy, popularne są dynie?⁵¹

Współczesność wypiera obraz śmierci i stara się go zneutralizować poprzez rekontekstualizację i zmianę rejestru: zamiast tragizmu, stosuje modus komiczny. Myślowa struktura powyżej cytowanego wpisu rozpięta na szeregu opozycji: sacrum/profanum, religijność/ateizm, smutek/radość, refleksja/zabawa, chryzantemy/dynie. W tym kontekście PRL okazuje się ostoją wartości wymienionych jako pierwsze człony opozycji, a więc duchowych, a wręcz religijnych. Ateistyczny PRL, w granicach dostępnych mu i dozwolonych narzędzi symbolicznych (harcerze, pochodnie), okazuje się znaczenie lepiej radzić sobie z semiotycznym zagospodarowaniem Święta Zmarłych niż kapitalistyczna III RP. Wiara i potrzeby refleksji eschatologicznej są marginalizowane przez chęć wypoczynku („długi weekend”), zabawy i konsumpcji („dynie”, „biura podróży”). Uznawany za narzędzie komunistycznej propagandy ZHP stoi na straży wartości duchowych, podczas gdy współczesny Kościół w tej roli zawodzi:

z ambon słyhać głos nowej interpretacji Święta Zmarłych. Objasnia się wiernym to święto jako radosny dzień imienin nas wszystkich. Może dlatego dzisiejsze pożegnanie brzmiało „miłego weekendu”?⁵²

Co dalej?

Zakrawa na paradoks, że to właśnie Internet pozwolił „peerelowskiej młodzieży” na wypowiedź własnym głosem, mimo iż generacyjne nie

⁵¹ <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2012/11/01/dylemat-prawie-etyczny/> [dostęp: 06.12.2012].

⁵² <http://polska-peerelu.blog.onet.pl/2012/11/01/dylemat-prawie-etyczny/> [dostęp: 06.12.2012].

przynależy ona do grupy najliczniej wśród internautów reprezentowanej. W powyższym tekście udało się poddać refleksji jedynie kilka fragmentów rozbudowanego, od lat czterech regularnie prowadzonego bloga, który sam jest tylko jednym z semiotycznych obiektów współtworzących wirtualny obraz PRL w nowych mediach. Ten fascynujący temat pozostaje *terra incognita*.

Zaprezentowany blog stanowi przykład praktyki kultury uczestnictwa i przynosi próbkę rezultatów, do których może doprowadzić to podejście w spontanicznej, oddolnej refleksji nad niedawną przeszłością. Odnaleźliśmy tu perspektywę oryginalną, pisaną z wnętrza przedstawianej rzeczywistości, polemiczną wobec czasów współczesnych, prowadzącą do bezlitosnej ich diagnozy. Rozpoczęty jako misz-masz cytatów blog „pogadajmy o peerelu” wyewoluował w regularnie rozbudowywany cykl mini-felietonów, aktywnie i merytorycznie komentowanych przez wierne grono czytelników. Stał się wirtualnym „peerelowskim” salonem.

Summary

The goal of the dissertation is to show how participatory culture, assisted by the new media, supports historical sciences in researching the past. The author begins with depicting an overview of the presence of the People's Republic of Poland related themes in the new media. Subsequently, readers are introduced to the notion of the participatory culture. Then, a blog “let's talk about peerel [PRP] in the four seasons” is subjected to the content analysis. The analysis consists of two parts: reconstruction of meta-theoretical consciousness of the blog's authors, co-authors and commentators and presentation of the real socialism era. The meta-theoretical consciousness is discussed from the perspective of social motivation, educational motivation and autotherapy. The image of the communist regime is outlined in three dimensions: social life, economic conditions and spiritual values. In the picture emerging from the collective reflection online, PRP appears as a socio-political system which is much more advanced with respect to efficient authorization of humanistic, cultural and human values than the Third Republic of Poland.